

Nasz dom jest zawsze dla Ciebie otwarty

Jest taka tradycja, zapewne nie tylko europejska, że ludzie mający zaufanie do siebie, przyjaciele, wymieniają się kluczami do swoich własnych mieszkań: *Oto klucze do naszego mieszkania, kiedykolwiek będziesz w tej okolicy, nasze mieszkanie jest dla ciebie otwarte.* Pamiętam swój szok, kiedy pierwszy raz dostałem takie klucze do mieszkania znajomych w Italii, szok tym większy, bo wtedy jeszcze były kłopoty z wyjazdem, a człowiek czuł się niepewnie nawet u siebie, we własnym domu. Wprawdzie nigdy nie skorzystałem z tych kluczy, ale w międzyczasie wielokrotnie odwiedzałem swoich znajomych i rzeczywiście drzwi do ich domu zawsze były dla mnie szeroko otwarte. Ale właściwie czemu o tym piszę w tym świątecznym czasie? Piszę, zainspirowany tekstem *Jasełek*, na które zostałem zaproszony przez dzieci i Panie z przedszkola z Wróblina (polecam to przedszkole wszystkim Mamom!). Pojawiły się tam takie słowa (oczywiście w odniesieniu do Boga, do Dziecięcia Jezus): *drzwi naszego domu są zawsze dla Ciebie otwarte.* Dla mnie, jako dla kapłana, były to słowa olśniewające (stąd to piszę!), zwłaszcza, że wyśpiewały je malutkie jeszcze dzieci. Czy tylko zostały tego wyuczone przez oddane im Panie z przedszkola, czy też nauczyły się tego od swoich wierzących rodziców, w ich dziecięcych ustach brzmiało to bardzo szczerze i przekonująco. One są już gotowe oddać Panu Bogu klucze do swoich domów. Kiedykolwiek będzie w pobliżu, by mógł wstąpić, zamieszkać, i czuć się jak u siebie. Właściwie to jest podstawowe przesłanie świąt Bożego Narodzenia. Pan Jezus przychodzi na ten świat, do nas, by zamieszkać pośród nas: *Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami.* No tak, ale gdzie? Pośród świeżych kwiatów? W eucharystycznym tabernakulum? W domach zakonnych? Pan Jezus, nasz największy Przyjaciel, zasługuje na to, byśmy Mu dali zapasowe klucze do naszych mieszkań! Nie tylko na te okazje,

gdy będzie gdzieś w pobliżu albo gdy będziemy Go bardzo potrzebowali. Po prostu *na zawsze!* By codziennie z nami wychodził, gdy idziemy do pracy, szkoły, i by zawsze z nami wracał, ba! by wszędzie na nas czekał, i gdy docieramy do naszych miejsc pracy, uczelni (czyli przedszkoli), i gdy znowu wracamy do domu, byśmy mogli Go zawsze tam zastać. Niby to takie proste, oczywiste, a w rzeczywistości dość trudne, gdy pochłania nas wir naszej codzienności. Przeżyć dobrze święta Bożego Narodzenia to oddać Panu Jezusowi, Bożemu Dziecięciu, klucze do własnego serca, do własnego domu. To także przyjąć klucze Pana Boga, do Jego zawsze otwartego dla nas Serca, do tajemnicy Jego życia. **[prob.]**